

STARE MIASTO

Wstęp

Okolica bardzo ciekawa, choć z pewnością mniej znana niż sąsiednie Główne Miasto. To taka dzielnica tranzytowa, przez którą bez głębszego zastanowienia po prostu się przechodzi – naszym zdaniem niesłusznie!

Stare Miasto przez długie wieki uchodziło za dzielnicę o wyraźnie rzemieślniczym, produkcyjnym charakterze. I prawie zawsze funkcjonowało w cieniu bogatego, kupieckiego Głównego Miasta. Echa pracy dawnych rzemieślników pobrzmiewają w nazwach tutejszych ulic: Kowalskiej, Igielniczej, Stolarskiej, Bednarskiej i wielu innych.



Najważniejszym chyba wydarzeniem w dziejach tej części Gdańska była budowa w połowie XIV wieku Kanału Raduni. Ta krzyżacka inwestycja na długie wieki zdefiniowała charakter okolicy, wzdłuż kanału jak grzyby po deszczu wyrosły kuźnie, młyny, olejarnie... Jeden z tych obiektów do dzisiaj zadziwia turystów z całego świata. Zabytkiem tym jest Wielki Młyn, największy tego typu zakład w średniowiecznej Europie! Nie brakuje też kościołów, ważnych dla historii miasta czy nawet całej Polski, za taką świątynię uznać można słynny kościół św. Brygidy, którego zasługi dla rozwoju solidarnościowej opozycji są niemożliwe do przecenienia. I wreszcie miejsce związane z początkiem dramatu o tytule „II wojna światowa” – Poczta Polska. 1 września 1939 r. polscy pocztowcy przez 14 godzin stawiali opór przeważającym wojskom niemieckim.

Po zakończeniu II wojny światowej Stare Miasto obudowano dość dowolnie i pobieżnie, jednak jest to nadal dzielnica z duszą. Z wielu budynków, ulic i zaułków płyną szept historyi. Zapraszamy na wędrówkę...

Przed kinem „Krewetka”

Początek zwiedzania w nowocześnie zaaranżowanej części Gdańska. Przez kilkadziesiąt powojennych lat architektonicznie dominowała tu bryła Hotelu Monopol, po gruntownej przebudowie w obiekcie działał hotel Holiday Inn, od pewnego czasu Scandic. W pobliskim barze „Krewetka” serwowano niezłe dania rybne, lokal zyskał nawet miano miejsca kultowego. Jak widać i słyhać tradycja tej związanej z gastronomią nazwy przetrwała. A

STARE MIASTO

jeszcze w latach sześćdziesiątych stały w pobliżu okazałe kamienice, ich odbudowy niestety zaniechano.

Ten obszar uległ wielkim przeobrażeniom na przełomie XIX i XX wieku, rozebrano wtedy krępujące miasto potężne fortyfikacje ziemne. Dzisiaj trzeba wielkiej wyobraźni, by w oblężonym przez samochody Podwału Grodzkim ujrzeć przebieg bastionów owiniętych trudną do sforsowania fosą.

Po drugiej stronie ulicy widać dworzec kolejowy. Kompleks zbudowano w latach 1894-1900 według projektu Aleksandra Ruedella, Paula Thoemera i Georga Cuny'ego. Niektórzy z wielkim przekonaniem twierdzą, że to najładniejszy dworzec na ziemiach polskich!

Przy „Krewetce” bieg rozpoczyna ulica Heweliusza, poświęcona znakomitej postaci, uznanej za tzw. Gdańszczanina Tysiąclecia. Heweliusz przez sporą część życia związany był ze Starym Miastem, tutaj właśnie przez kilkadziesiąt lat budował swój bogaty naukowy dorobek. Idąc w kierunku południowym obchodzimy z lewej strony kompleks „Krewetka”. Po chwili zobaczymy zamknięty dla ruchu samochodowego wlot ulicy Elżbietańskiej.

Ulica Elżbietańska

Ulica Elżbietańska swoją nazwą nawiązuje do działającego tu przez kilka stuleci zespołu szpitalnego. Po szpitalu św. Elżbiety zachowała się tylko część kompleksu, za to ocalały fragment uchodzi za znakomity przykład architektury



późnobarokowej. Nic w tym dziwnego, budynek powstał według koncepcji Krzysztofa Strzyckiego, znanego i uznanego gdańskiego kamieniarza i rzeźbiarza. Nieco dalej kościół św. Elżbiety, kiedyś połączony ze szpitalem i to w taki sposób, że chorzy mogli uczestniczyć w nabożeństwach bez opuszczania łóżek. W połowie XVI wieku od zachodniej strony usypano ziemne fortyfikacje i z tej przyczyny zamurowano główne wejście do gotyckiej świątyni, zastąpione zostało przejściem w elewacji południowej. Obecnie kościołem administrują pallotyni.

Tuż przy kościele św. Elżbiety następna świątynia, jest nią kościół św. Józefa. Często padają pytania o przyczyny budowy dwóch kościołów obok siebie, a warto dodać, że taki podwójny

STARE MIASTO

układ można na Starym Mieście zaobserwować w trzech miejscach! Trudno jednoznacznie orzec o przyczynach takiego rozplanowania przestrzennego, wiadomo natomiast, że świątynie spełniały różne funkcje i zadania: szpitalne, parafialne lub klasztorne. Kościół św. Józefa to kolejna świątynia o bardzo ciekawej przeszłości. Przez wiele stuleci kościół funkcjonował pod wezwaniem Proroków Eliasza i Elizeusza i Najświętszej Panny Marii. Świątynia powstała dzięki karmelitom, którzy tym miejscu urzędowali od połowy XV wieku do początków XIX stulecia. Początkowo planowano budowę znacznie większej świątyni, z trzema nawami i transeptem. Ambitne plany zrealizowano tylko częściowo, zbudowano prezbiterium i nawę poprzeczną, a planowany zasięg kościoła wyznacza samotna brama (planowane wejście główne) widoczna od strony ul. Elżbietańskiej. W marcu 1945 r. w kościelnych wnętrzach rozegrała się wielka tragedia – żywcem spłonęło tu kilkuset gdańszczan, szukających ratunku przed obłędem żołnierzy Armii Czerwonej. Obecnie kościołem administrują ojcowie oblaci. Dzięki ich zaangażowaniu przy kościele prowadzona jest tzw. Kaplica Wieczystej Adoracji z codzienną posługą sakramentu pokuty. Od roku 2000 kościół św. Józefa jest również Gdańskim Sanktuarium Ofiar Nieludzkich Systemów, ze względu na tragiczne wydarzenia z marca 1945 r. jest to bardzo adekwatne określenie.



Przed Ratuszem Staromiejskim

Koniec przebiegu ulicy Elżbietańskiej określa linia Kanału Raduni, który jak już wiadomo wyznaczył na długie stulecia kierunek rozwoju dzielnicy. Dzisiaj raduńskie wody nie napędzają już młynów czy kuźni, kanał jest jednak bardzo ciekawym zabytkiem

średniowiecznej myśli technicznej.



Nad raduńskim kanałem Dom Opatów Pelplińskich – manierystyczna kamieniczka z początku XVII stulecia, jedna z nielicznych, jakie w okolicy przetrwały zawieruchę końca II wojny światowej.

Ulicą Na Piaskach przechodzimy w sąsiedztwo Mostu Chlebowego, nazwa nawiązuje do sprzedawanego w tym

STARE MIASTO

miejscu przez wiele wieków pieczywa. Od lata 2011 r. zakochane pary obwieszają most kłódkami.

Tuż obok Skwer Heweliusza, z tego miejsca podziwiać można malownicze ujęcie Ratusza Staromiejskiego. Z drugiej strony widoczna ogromna, gotycka bryła Wielkiego Młyna. Ratusz Staromiejski uchodzi za perłę manierystycznej architektury, przez kilka stuleci służył jako siedziba władz Starego Miasta. Po wojnie trzynastoletniej (1454 - 1466) Stare Miasto utraciło niezależność, ocalono jednak namiastkę autonomii, której wyrazem był m.in. niezależny ratusz. Zabytek zbudowano pod koniec XVI wieku według projektu Antoniego van Obberghena, najwybitniejszego chyba architekta w dziejach Gdańska. O ekonomicznej przepaści między Starym a Głównym Miastem niech świadczy czas, przez który władze opisywanej dzielnicy oczekiwały na sfinansowanie budowy ratusza. Na pożyczkę ze strony głównomiejskiego kupiectwa czekano aż 12 lat! Wewnątrz ratusza wiele obiektów przeniesionych z nieistniejących już budynków miejskich. W XVII stuleciu (od 1641 r.) funkcję ławnika, potem rajcy (od 1651 r.) sprawował w tym miejscu Jan Heweliusz, jeden z najwybitniejszych obywateli w tysiącletnich dziejach Gdańska!



W pobliżu ratusza pomnik zasłużonego astronoma. Posąg Heweliusza powstał według projektu Jana Szczypki, zastąpił skromny pomnik, nieprzystający w formie do talentów i zasług tego naukowca. Żartownisie od czasu do czasu wtykają Heweliuszowi w dłoń puszkę po piwie – ten żart zawiera w sobie pewien sens, bo astronom był też producentem uznanego chmielowego trunku. Ścianę pobliskiej kamienicy zdobi efektownie wymalowany nieboskłon, to nawiązanie do astronomicznego dorobku Heweliusza.

Przy Wielkim Młynie



W bliskim sąsiedztwie młyńskiego obiektu kolejny interesujący fragment Starego Miasta, z tego miejsca np. znakomity widok Ratusza Staromiejskiego. Ciekawy jest też tzw. Dom Młynarza, widoczny po stronie lewej. Malowniczy domek jest krytykowaną niekiedy rekonstrukcją stojącego tu

STARE MIASTO

wcześniej budynku.

W pobliżu jeden z najważniejszych zabytków Starego Miasta – Wielki Młyn, zbudowany w połowie XIV stulecia. Na potrzeby tej imponującej inwestycji celowo rozdzielono nurt Kanału Raduni, tak powstała tzw. wyspa Tarcza, na której zlokalizowano młyński budynek. Obiekt zbudowano na zlecenie Krzyżaków. Wbrew obowiązującym przez wiele lat nurtom polskiej historiografii trzeba sprawiedliwie stwierdzić, że niemieccy zakonnicy nie tylko niszczyli i plądrowali, lecz także budowali i rozwijali podległe im tereny. Tak naprawdę, podwaliny przyszłej potęgi Gdańska zostały położone właśnie pod rządami krzyżackimi. Jako fundamenty rozumiemy tutaj porządek prawny, kluczowe miejskie inwestycje oraz chyba czynnik najważniejszy – przeszło stuletni okres stabilizacji i pokoju. Rozmiary Wielkiego Młyna do dzisiaj zadziwiają turystów, wzdłuż każdego z ramion kanału pracownicy obracało się po 9 wielkich kół – razem aż 18! Od północnej strony widać przybudówkę, to gigantyczny dawny piec chlebowy. Wielki Młyn – największy tego typu zakład w średniowiecznej Europie!



Po drugiej stronie ulicy doskonale widoczny sporych rozmiarów kościół św. Katarzyny. To następny etap zwiedzania.

Kościół św. Katarzyny

Wiekowa świątynia jest najstarszym istniejącym kościołem parafialnym w Gdańsku. Dość często pojawia się pytanie o wezwanie kościoła. Jego patronką jest św. Katarzyna Aleksandryjska, chrześcijańska męczennica żyjąca w III w n.e., przez wieki jedna z najpopularniejszych świętych Kościoła katolickiego.



Historia tego miejsca sięga XIII wieku, wiadomo na przykład, że w 1298 r. w kościele wystawiał książę Władysław Łokietek. Budowę gotyckiej świątyni rozpoczęto w stuleciu XIV, po wielu rozbudowach z późniejszych stuleci powstała bryła o charakterystycznych kształtach, bez której trudno sobie dzisiaj wyobrazić

STARE MIASTO

panoramę Starego Miasta. Ale po kolei. Bryła świątyni to przykład dość nietypowego rozplanowania. Trzynawowy korpus główny kryje jeden wielki, dwuspadowy dach, podczas gdy każdą nawę prezbiterium wyposażono w osobne zadaszenie. Warto zwrócić uwagę na widoczne od strony wschodniej szczyty prezbiterium.

Każdy z nich to wybitne dzieło późnogotyckiej architektury. Najbardziej charakterystyczną częścią zabytku jest wieża z barokowym nakryciem, misternie wykonany hełm określany jest czasem jako „korona Starego Miasta”. Zwieńczenie zbudowano (1634 r.)



według koncepcji Jakuba van den Blocke. O zasługach jego rodziny dla gdańskiej architektury i sztuki rozprawić można długimi godzinami. W XVIII w. (1738 r.) w wieży zamontowano niezwykle instrument – carillon, czyli zespół kilkudziesięciu dzwonów. Dzwony mogły wygrywać przeróżne melodie i faktycznie nietypowa muzyka przez długie lata towarzyszyła mieszkańcom Starego Miasta. Dzięki staraniom pasjonatów carillon odtworzono pod koniec XX wieku (1998 r.).

Ostatnie stulecie (w przybliżeniu) nie szczędziło świątyni dramatycznych wydarzeń. 1905 rok – od uderzenia pioruna spłonęło barokowe zwieńczenie wieży. Rok 1945 – dotkliwie zniszczenia wojenne, kolejny raz spłonął wieżowy hełm. I wreszcie historia najnowsza – 22 maj 2006 r. – pożar dachu świątyni. Pomimo tylu przeciwności świątynia od wieków zdołała ozdobić Stare Miasto, za każdym razem jest cierpliwie odbudowywana. Na tym etapie trudno w jednoznaczny sposób opisać wnętrze kościoła. Prowadzone są prace remontowe, wiele dzieł sztuki rozproszono po tutejszych placówkach muzealnych. Niniejsza treść dotyczy stanu z roku 2013, po zakończeniu prac remontowych treść zostanie zaktualizowana.

Wewnątrz kościoła – grób Jana Heweliusza, jak już wiemy, znakomitego astronoma, związanego z tą częścią miasta przez większość swego owocnego życia. Miejsce pochówku



upamiętnia czarna płyta nagrobna ze zrekonstruowanym herbem gdańskiego naukowca. Na pobliskim filarze widać okazałe epitafium, ufundowane pod koniec XVIII wieku przez prawnuka astronoma, czyli Daniela Davidssona. Zasłużony astronom uchodzi też za jednego z twórców zegara wahadłowego. Pewnym nawiązaniem do dorobku postaci wybitnego uczonego

STARE MIASTO

jest zainstalowany na dachu świątyni zegar pulsarowy. W momencie instalacji (koniec 2011 r.) był to najdokładniejszy zegar na świecie i pierwszy wykorzystujący do pomiaru czasu sygnały pozaziemskiego źródła. Idea działania tego niezwykłego urządzenia polega na zliczaniu impulsów fal radiowych emitowanych z dużą regularnością okresu przez gwiazdy zwane pulsarami.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno epitafium – Johanna Mochingera, znakomitego profesora Gimnazjum Akademickiego. Z innych godnych uwagi zabytków warto wymienić barokową ambonę, dwie chrzcielnice oraz monumentalny obraz autorstwa Bartłomieja Milwitza „Wjazd Chrystusa do Jerozolimy”. Ciekawostka – obraz był malowany w Gdańsku w czasach współczesnych Heweliuszowi, jedna z widocznych w tłumku postaci to astronom we własnej osobie. Ołtarz główny, dzieło z początku XVII wieku, jest obecnie remontowany. Z racji przechowywanych w świątyni obrazów kościół św. Katarzyny jest też sanktuarium Madonny Boleszowieckiej i Matki Boskiej z Trembowli. Historia tych malowideł i związanego z nimi kultu to temat na kolejne kwadransy opowiadania, te tematy są mało znane nawet mieszkańcom Gdańska.



Ulica Łagiewniki

Proponujemy przejście wzdłuż Kanału Raduni. Z prawej strony mijamy tzw. Mały Młyn – nazwa utarta tradycją, lecz prawdopodobnie niewłaściwa, bo obiekt pełnił tylko funkcje magazynowe.

Nieco dalej jeden z najbardziej malowniczych zakątków Gdańska, na tle raduńskiego kanału



zabudowa o średniowiecznym jeszcze rodowodzie, m.in. pozostałości klasztoru brygidów. W pobliżu również mały pomnik Heweliusza, wystawiony kilkadziesiąt lat temu (1973 r.) z inicjatywy gdańskich harcerzy. Rzeźbę przesunięto w obecne miejsce po odsłonięciu nowego pomnika na placu przed Ratuszem Staromiejskim. W tej części Starego Miasta eksperymentalnie wybudowano

STARE MIASTO

dwa wieżowce. Z biegiem lat wkomponowały się w miejski krajobraz, nie jest to jednak właściwy dla tego miejsca kierunek rozwoju miejskiej przestrzeni.

Nieco dalej – Skwer ks. H. Jankowskiego, wieloletniego proboszcza znajdującego się w pobliżu kościoła św. Brygidy. Niedawno (sierpień 2012 r.) odsłonięto tu pomnik zasłużonego prałata.

Przechodzimy ok. 200 metrów w kierunku północnym, po to, by znaleźć się w kolejnym malowniczym zakątku opisywanej dzielnicy. I znowu dwa kościoły w bezpośrednim sąsiedztwie: św. Bartłomieja oraz św. Jakuba.

Początki tej pierwszej świątyni są nieco zagadkowe – niektórzy badacze twierdzą, że kościół przeniesiono z obszaru zlikwidowanego Młodego Miasta, a inni dociekają, że świątynia lokalizacji nie zmieniła. Ciekawostka – gdy kościół na początku XVII w.

odbudowano po pożarowych zniszczeniach, wieży nadano gotyckie kształty, mimo że od dawna obowiązywały renesansowe kanony architektury. Obecnie świątynia służy grekokatolikom, tuż obok

Zaułek św. Bartłomieja, miejsce bardzo malownicze, choć stosunkowo mało znane. Nieco dalej kolejna świątynia – dawny szpitalny kościół św. Jakuba. Przez wiele stuleci przytułek służył chorym i starym marynarzom. Kościół został poważnie zdewastowany na początku

XIX wieku (wojny napoleońskie), potem kościelny budynek służył w roli magazynu, biblioteki, a nawet szkoły. Z dawnego szpitalnego kompleksu zachowało się niewiele, m.in. fragmenty kamieniarki wmurowane w fasady późniejszych budynków. To jednak bardzo ciekawe miejsce, można tu sobie uświadomić, jak bardzo zmieniał się Gdańsk na przestrzeni wieków. Obecnie kościołem administrują ojcowie kapucyni.



Następnym etapem zwiedzania będzie kościół św. Brygidy, wybitnie zasłużony w dziejach Gdańska i Polski.

Kościół św. Brygidy

Początki dziejów świątyni są związane z postacią Brygidy Birgersdotter. Ta otoczona za życia opinią świętej Szwedka zmarła w dalekim Rzymie. Podczas ceremonialnego transportu zwłok

STARE MIASTO

do Sztokholmu jej szczątki wystawiono na widok publiczny również i w Gdańsku, najpierw w kościele Mariackim, potem w tzw. kaplicy pokutnic. Kilkanaście lat później w tej drugiej lokalizacji rozpoczęto budowę świątyni i klasztoru, pierwszego poza Szwecją konwentu brygidek w Europie. Znalazło się też miejsce dla brygidów. Żeńską i męską część klasztoru rozdzielał wysoki mur, zachowany zresztą do dnia dzisiejszego. Na początku XIX stulecia pruska administracja orzekła o kasacie klasztoru, tym samym brygidki podzieliły los m.in. oliwskich cystersów.

Podczas ostatniej wojny świątynia została dotkliwie zniszczona, przez wiele powojennych lat władze komunistyczne nie zezwalały na odbudowę kościoła. Dopiero po krwawych zajściach grudniowych (1970 r.) i chwilowej odwilży w relacjach państwo - społeczeństwo pozwolono na reaktywację sakralnych funkcji. Dzięki energii proboszcza Henryka Jankowskiego w ciągu kilku lat świątynię podźwignięto z ruin.



Na kartach ogólnopolskiej historii kościół zaistniał w sierpniu 1980 r., gdy ksiądz Jankowski przyjął trudną rolę duchowego przywódcy strajkujących stoczniowców. To historia długa, fascynująca, i jak wszyscy doskonale wiemy – będąca źródłem pewnych znaków zapytania i kontrowersji. Nie można jednak tymi wątpliwościami przekreślać znaczenia wydarzeń kluczowych i symbolicznych. Bo niezaprzeczalnie świątynia w latach 80-tych XX w. stanowiła duchowe centrum solidarnościowej opozycji. W roku 1988 (jeszcze w czasach PRL-u) zawitała tutaj sama Margaret Thatcher - słynna „żelazna dama”. Z innych wybitnych gości można wymienić: Ronalda Reagana, Helmuta Kohla i Zbigniewa Brzezińskiego.



Nowoczesny wystrój świątyni świetnie wpisuje się w solidarnościowy nurt historii Polski. Wyposażeniem odwołuje się też do twórczości z jakiej Gdańsk słynie w całym świecie – sztuki bursztynowej. Świątynia jest tzw. bazyliką mniejszą oraz sanktuarium, o tym też warto wiedzieć .

STARE MIASTO

Początek zwiedzania w tzw. Kaplicy Chrztelnej, czyli najstarszej części świątyni. Wedle tradycji w tym miejscu (1374 r.) wystawiono zwłoki Brygidy, kilkanaście lat później (1391 r.) Szwedkę ogłoszono świętą. W kaplicy liczne tablice o treści patriotycznej.

Po wyjściu z tej części kościoła kierujemy się na prawo, w stronę tzw. Kaplicy Solidarności. Warto też wcześniej zwrócić uwagę na bogato zdobione kraty (przy schodach prowadzących na chór) oraz wrota wejściowe widoczne od wschodniej strony. To wybitna sztuka współczesna autorstwa zmarłej niedawno (2009 r.) Elżbiety Szczodrowskiej - Peplińskiej. Kaplica Solidarności – w dolnej części symboliczny grób ks. Jerzego Popiełuszki, wystawiony już rok po tragicznej śmierci kapłana. Rzeźba pełna dramatycznego wyrazu – podkurczone nogi, skrępowane dłonie. Wystawienie takiej rzeźby w 1985 r. było aktem niemałej odwagi. Powyżej drewniane krzyże, pamiętają strajki z lat 80-tych. Każdy strajk rozpoczynał się od ustawienia drewnianego krzyża w centralnym punkcie Stoczni Gdańskiej. Szczególną uwagę skierujmy na krzyż z umieszczonym wizerunkiem Chrystusa, został ustawiony podczas pamiętnego strajku w sierpniu 1980 r.



Nieco dalej okazały sarkofag. To miejsce pochówku księdza prałata Henryka Jankowskiego. Zasługi tej postaci opisano powyżej.

Następne ciekawe miejsce to tzw. Kaplica Relikwii. W centralnej części współczesnego relikwiarza umieszczono fragment żuchwy św. Brygidy. Nad relikwiarzem obraz autorstwa Hermana Hana „Wizja św. Brygidy”. Twórczość Hana to kolejny temat na godziny opowiadania, jego obrazy zadziwiają turystów odwiedzających Oliwę, Pelplin i inne pomorskie miejscowości.

Omawiana świątynia w ostatnich latach zasłynęła z realizacji udanych przedsięwzięć artystycznych. Przejdźmy na lewo, zobaczymy po chwili tzw. skarbiec kościoła św. Brygidy. W nim szczególnie znana Bursztynowa Monstrancja, wykonana w roku 2000 z okazji



podwójnego milenium. Dzieło sztuki waży 32 kg i wykonane jest z najcenniejszych odmian bursztynu. W podstawie monstrancji widoczne małe krzyże, symbolizują

STARE MIASTO

m.in. różne wyznania wiary chrześcijańskiej, zatem bursztynowe drzewo zawiera wyraźnie ekumeniczny przekaz. Monstrancja powstała według pomysłu Mariusza Drapikowskiego – znakomitego gdańskiego bursztywnika. Zachęcony pozytywnym przyjęciem dzieła zaproponował znacznie śmielszą realizację – budowę bursztynowego ołtarza. Początki były obiecujące, zbudowano stalowy stelaż, kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej ubrano w bursztynową sukienkę, ustawiono figury wybitnych brygidek (św. Brygidy i bł. Elżbiety Hesselblad) oraz wielkich Polaków: Jana Pawła II i kardynała Stefana Wyszyńskiego. Prace wstrzymano ze względu na finansowe trudności. Jeżeli dzieło powstanie, będzie opisywane na całym świecie, a sławą z pewnością dorówna słynnej (i zaginionej) Bursztynowej Komnacie.

Kończymy zwiedzanie kościoła św. Brygidy, jak już wiemy, zniszczonego podczas ostatniej wojny, stosunkowo niedawno odbudowanego i jakże przy tym fascynującego. Kościół św. Brygidy jest znakomitym nawiązaniem do współczesnej historii Polski, czasów Solidarności i walki o demokratyzację kraju.

W sierpniu 2012 w pobliżu odsłonięto pomnik zasłużonego prałata Henryka Jankowskiego. Odlana z brązu figura przedstawia kapelana „Solidarności” trzymającego Biblię. Udany artystycznie monument powstał w Kijowie, w pracowni polsko-ukraińskiego rzeźbiarza Giennadija Jerszowa. Ciekawostka – artysta zrezygnował z honorarium.



Przy pomniku prowadzi trasa przejścia w kierunku kolejnego ważnego miejsca – Poczty Polskiej w Gdańsku

Plac Obrońców Poczty Polskiej

W latach 1920-1939 funkcjonowało tzw. Wolne Miasto Gdańsk. W tym niestabilnym



wytworze Traktatu Wersalskiego dominowała ludność niemiecka, a polskiej mniejszości (ok. 10% populacji WMG) przyznano pewne prawa, m.in. prawo prowadzenia własnych urzędów pocztowych.

1 września 1939 r. przytłaczające siły niemieckie zaatakowały Urząd Gdańsk 1 i mimo wielkiej przewagi hitlerowcy zostali odparci.

STARE MIASTO

Kilkudziesięciu (54 osoby) łącznie uzbrojonych pocztowców stawiało opór przez 14 godzin. W tym czasie byli ostrzeliwani z wozów pancernych i armat, stawili czoła podpaleniu.

Po kapitulacji rozegrał kolejny akt dramatu. Niezgodnie z prawem (hitlerowskim!) w pokazowym procesie zostali skazani na śmierć i rozstrzelani. Popelniono tzw. mord sądowy, a odpowiedzialni za to niemieccy prawnicy (dr Kurt Bode i dr Hans Werner Giesecke) zbudowali potem błyskotliwe kariery w wymiarze sprawiedliwości III Rzeszy i potem RFN-u. Dopiero kilkadziesiąt lat po wojnie (1998 r.) niemiecka strona zrehabilitowała polskich pocztowców, tu uznanie dla niemieckiego autora Dietera Schenka, który obiektywnie i bezstronnie nagłośnił w Niemczech ten temat.

Wydarzenia z 1 września upamiętnia dynamiczny w bolesnej treści pomnik, ustawiony w czterdziestą rocznicę wybuchu II wojny światowej. W pomniku widoczny umierający pocztowiec, obok niego Nike – antyczna bogini zwycięstwa. Po prawej stronie podwórze, w murze epitafium poświęcone polskim obrońcom. Widać też w nim gipsowe odlewy ze śladami odcisniętych dłoni i palców. To artystyczne nawiązanie do kapitulacji obrońców Poczty Polskiej. Pocztowców ustawiono pod murem, następnie poprowadzono ku tragicznemu przeznaczeniu... Obrońców pokazuje też wielki plakat, naklejony na ścianę pobliskiego garażu.



W historycznym budynku do dzisiaj działa pocztowa placówka. Przed wejściem do budynku skrzynki listowe z okresu Wolnego Miasta Gdańska, obok na tablicach wypisane nazwiska broniących placówki pocztowców.

Zamczysko



Ostatni etap wędrowki przez Stare Miasto, jak już wiemy dzielnicy bardzo ciekawej, choć po wojnie dość pobieżnie odbudowanej. Dojście do tzw. Zamczyska – najłatwiej chyba prosto od pomnika do linii Kanału Raduni, potem należy skręcić w prawo i następnie iść wzdłuż tej starej hydrotechnicznej konstrukcji.

STARE MIASTO

Koniec zwiedzania w miejscu nazywanym Zamczyskiem, u wlotu kanału Raduni do rzeki Motławy. W średniowieczu w tym miejscu funkcjonował gród, w którym urzędowali m.in. pomorscy książęta. Obronne walory okolicy docenili też Krzyżacy, którzy zbudowali tu potężną fortecę. Z zamku niewiele zostało, zaledwie fragment muru wzdłuż pobliskiej ulicy Wartkiej oraz (przy tej samej ulicy) baszty wkomponowane w zdezelowane kamienice. Do niektórych obiektów uśmiechnął się los, po gruntownych pracach renowacyjnych otwarto tu np. hotel Cru. Warto zwrócić uwagę na budynek z efektownym portalem – w wejściowych zdobieniach promieniający szczęściem mieszczanie z beczułkami piwa. Ta kamienica, będąca częścią zabytkowego zespołu browarniczego, z utęsknieniem czeka na bardziej łaskawe czasy.



Okolicę czekają dalsze zmiany, w pobliżu budowane jest Muzeum II Wojny Światowej, które może stać się (ale nie musi) ważną placówką edukacyjną. A w tej części Gdańska poczuć można autentyczny klimat przedwojennego miasta, choćby przy ulicy Grodzkiej, gdzie sporo XVIII-wiecznej zabudowy.

W pobliżu rzeka Motława, wodna arteria, która przyczyniła się do niezwykłego rozwoju sąsiedniego Głównego Miasta. Ale to już zupełnie inna historia...

Inne atrakcje:

Muzeum Obrony Poczty Polskiej

Wizytę w tym muzeum polecamy osobom szczególnie zainteresowanym tematyką II wojny



światowej. Obrona Poczty Polskiej przeszła do

historii – tu rozegrał się jeden z pierwszych

dramatów tego krwawego konfliktu. Wśród

muzealnych eksponatów m.in. mundur polskiego

pocztowca z okresu międzywojennego, plan ataku

na budynek pocztowy, pamiątki po obrońcach.

Część muzealnej wystawy dotyczy historii poczty i rozwoju łączności – to gratka dla

miłośników techniki. W sali telekomunikacyjnej wystawione są modele aparatów

telefonicznych, od tych najstarszych z końca XIX wieku do pierwszych (i monstrualnych)

STARE MIASTO

telefonów komórkowych. Oprócz telefonów, łącznice, dalekopisy, aparaty telegraficzne i inne eksponaty związane z telekomunikacją.

Dzielnica Osiek

Ten fragment Gdańska jest raczej omijany przez turystów, zaufania pewnie nie budzą zaniedbane i ruderowate kamienice. Tymczasem w tutejszych zaułkach, bramach i podwórzach poczuć można autentyczny klimat

przedwojennego miasta, na kilku budynkach zachowały się nawet niemieckie napisy. Sporo też obiektów o ciekawej historii. Oprócz opisanego powyżej budynku Poczty Polskiej zaliczamy do nich: dawny przytułek dla sierot i starców przy ul. Sieroczej, schron przeciwlotniczy z okresu II wojny św. przy ul. Olejarnej, neogotycki kompleks szkolny przy ul.



Osiek. Nawet krótkie przejście przez tutejsze ulice może być ciekawym urozmaiceniem szlaku zwiedzania Starego Miasta.